Ner 41. Kraków, 20 Lutego — Niedziela. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu“, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 19 lutego.

Wczoraj pisaliśmy o jednem niebezpieczeństwie, grożącem swobodzie religijnej i wolności obywatelskiej ze strony liberalnego reformatorstwa wiedeńskiego. Nie mniejsze złe zagraża tej równowadze wewnętrznej polityki, której Austrya w obecnem położeniu tak bardzo potrzebuje, a zagraża głównie w skutek wzrastającej przewagi klubowych retorów, którzy utworzyli świeżo koalicyę stronnictw. Koalicya ta, w której o dziwo! spotykamy wprawdzie nie po raz pierwszy frakcyę klerykalną z Galicyi, lubo więcej niż wątpliwego katolicyzmu, szeregującą się w obozie bezwyznaniowości i centralizacyi; koalicya ta klubów wiernokonstytucyjnemi się mieniących, ma się teraz ograniczać do kwestyi układu z Węgrami. Zjednoczenia centralistów w tym właśnie punkcie nie było potrzeba, bo opozycya konserwatywna czy autonomiczna z pewnością niemniej dba o pomyślne rozwikłanie kwestyi dualizmu, niż te frakcye, które tylko, dzięki dualizmowi, przyszły do przewagi. Przymierze to zatem klubowe jest tylko środkiem wywierania nacisku na rząd i próbą przewagi tego stronnictwa. Proces z Węgrami mógłby się zakończyć przegraną centralizacyi i pseudo-liberalizmu; aby się od podobnej zabezpieczyć ewentualności, zjednoczyły się wszystkie odcienia hegemonów konstytucyjnych dla skrępowania swobody rządu w tej żywotnej i zasadniczej sprawie, rozstrzygającej o całym systemacie konstytucyjnym po tej i po tamtej stronie Litawy.

Jaki skutek z podobnej taktyki parlamentarnej dla ochrony interesów przedlitawskich, łatwo się przekonać można z tego faktu, że jak długo obraduje wiedeńska Rada państwa, tak ciągle wznawia się kwestya gabinetowa; a rząd mający bronić interesów przedlitawskich, zdaje się chwiać, kiedy stanowisko p. Tiszy wzmacnia się. Do tego doszło, że wpływowi podróży ministrów węgierskich do Wiednia przypisywano uratowanie gabinetu i zażegnanie kryzys ministeryalnej. Rzecz to tem charakterystyczniejsza, że przeciwnik broni gabinetu nie od opozycyi zasadniczej, ale od stronnictwa większości, na którem gabinet się wspiera.

W ogóle jest coś nieprawidłowego nie tylko w stosunku stronnictw do rządu, ale w całym obrocie życia parlamentarnego w Austryi. Nieprawidłowość ta ma zasadnicze przyczyny, w skutek których większość ludów jest reprezentowaną przez szczupły zastęp, a większość parlamentarna werbuje się ze stronnictw będących cząstką tylko ludów objętych granicami przedlitawskiej konstytucyi. Lecz jednym z ważnych powodów tego nieprawidłowego obrotu machiny parlamentarnej, jest także nieproporcyonalny rozkład czasu obrad. Rada państwa nie jest już zwykłym parlamentem, zbierającym się jak w innych państwach konstytucyjnych na sesyę paromiesięczną, ale jest nieustającą konstytuantą rozchodzącą się tylko na krótkie wakacye. Nic dziwnego, że mając tak wiele czasu, nadużywa go na próby niebezpieczne dla państwa, szkodliwe dla społeczności, uciążliwe dla tych, przeciw którym wymierzona jej działalność, a osłabiające stanowisko rządu, choćby najbardziej powolnego i najbardziej konstytucyjnego.

Jakkolwiek uszczuplono zakres działania sejmów krajowych, wszelako mieści on jeszcze atrybucye nader ważne, sięgające rdzenia stosunków wewnętrznych. Według rozdziału kompetencyi ustawodawczej, Rada państwa stawia ogólne reformy i teorye, sejmy podejmować mają najbliższe potrzeby, i że tak powiemy, w bezpośrednim stosunku stoją do praktyki życia społecznego, gospodarskiego i administracyjnego.

Przeglądając krótką jeszcze, ale już bogatą w różne experymenta historyę konstytucyonalizmu w Austryi, można się przekonać ze stanowiska najbardziej bezstronnego i przedmiotowego, że z Rady państwa wychodziły często trudne zawikłania i szkodliwe spory, już niemówimy, dotkliwe dla tego lub innego kraju, dla tej lub innej zasady, ale niebezpieczne dla samego państwa. Sesye i kadencye sejmów krajowych mijają bez wstrząśnienia podstaw *status quo*, bez zachwiania równowagi stosunków politycznych.

Dalecy od optymizmu i przygotowani z góry na krótki termin sesyj sejmowych niemożemy jednak powstrzymać się od wyrazu zadowolenia wobec ogłoszonej już daty zebrania się sejmów krajowych. Jeśli nam ona jeszcze nie zwiastuje możności skutecznego oddziałania przeciw wadliwościom obecnego systematu, jeśli nierokuje nawet rozwiązania żywotnych kwestyj wewnętrznych — to przynajmniej jest zapowiedzią przerwy rozpraw Rady państwa. Reformatorstwo centralistyczne choć na chwilę ustąpić musi miejsca sprawom krajowym, rozbiorowi wewnętrznych stosunków; kluby wiedeńskie ucichną wobec głosów reprezentacyi, które jeszcze zachowały przewagę żywiołów autonomicznych, narodowych, konserwatywnych i katolickich.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 18 lutego.

Oprócz nowelli do ustawy gminnej, tyczącej się władzy nad urzędnikami gminnymi, o której pisałem onegdaj, Wydział krajowy przedłoży jeszcze jedną nowellę do tej ustawy, która stanowić ma, że obszary dworskie objętości niżej 100 hektarów, obowiązkowo wcielone być mają do gminy. Bliższa treść projektu tego nie jest mi dotąd jeszcze znaną, sam przedmiot jednak wielkiej jest doniosłości, mianowicie dla Galicyi zachodniej, gdzie wiele małych obszarów dworskich istnieje.

Ciekawe daty zawiera sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszu dochodów niestałych miasta Lwowa, przedstawione na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przez Dra Madejskiego. Z tych dat okazuje się np., że w r. 1875 spożyto we Lwowie za 25,000 złr. wódki więcej, niż w roku poprzednim, i że wszystkie trunki miały większy o wiele odbyt w r. 1875, aniżeli w poprzednich latach. Po potrąceniu też wszystkich wydatków, okazała się w tym funduszu dla miasta czysta nadwyżka 110,000 złr., z której urzędnicy i słudzy dochodów niestałych $1/4$ część tytułem tantiemy otrzymują. Prócz tego uchwaliła Rada miejska rozdać z nadwyżki tej pewną kwotę na cele dobroczynne, jak np. dla ochronek, dla kuchni ludowej.

Na następnem posiedzeniu rozpocznie Rada miejska obrady nad nową ustawą budowniczą dla miasta Lwowa.

Dowiaduję się, że ustawa sejmowa przeciw pijaństwu, stanowczo nie otrzymała sankcyi Monarszej.

Wiedeń 18 lutego.

(J. H.) Obie Izby Rady państwa odbyły dziś posiedzenia. W Izbie niższej pierwszy raz po chorobie zjawił się minister bar. Lasser i przedłożył projekt do ustawy dotyczącej udzielenia zapomogi i zaliczek z funduszów państwa w kwocie 700,000 złr., dotkniętej głodem ludności wiejskiej w Galicyi. Na wniosek dep. Grocholskiego projekt ten natychmiast w pierwszem czytaniu przydzielono komisyi budżetowej. Oprócz tego minister skarbu przedłożył jeszcze niektóre inne kredyty dodatkowe do budżetu na rok 1876.

Po odbyciu kilku pierwszych czytań, przystąpiono dalej do porządku dziennego, na którym stał odroczony na przeszłem posiedzeniu wybór członka komisyi dla regulacyi podatku gruntowego, odbyć się mający przez posłów Salzburskich.

Zgodzono się ostatecznie, ponieważ po dwakroć otrzymano rezultat głosów jednakowy, na los, który padł na dep. Lienbachera.

Ożywioną dyskusyę następnie wywołał projekt rządowy względem wybudować się mających w Szlązku kolei lokalnych, mianowicie linii Erbersdorf-Würbenthal.

Dep. Skene zabrał głos przeciw temu projektowi. Skoro z zasady, powiada, mowca sprzeciwia się podwyższeniu podatków, to musi konsekwentnie głosować przeciw wszelkim zbytecznym wydatkom. Kolej ta wśród danych okoliczności nie ma racyi bytu. Bierze się jednym; a daje się drugim. Dokąd nas doprowadzi taki system, na czem on się skończy? Wkrótce nie będzie już co rozdzielać. Minister skarbu spotrzebował już wszystko, co tylko mógł, wypuściwszy 49 milionów obligów, w złocie oprocentowanych. Kto wie, co nam wiosna przyniesie w kwestyi wschodniej. Spodziewam się wprawdzie, że przyniesie nam pokój, ale w każdym razie i ofiary pieniężne. Panowie, wypowiadam to otwarcie, wszystkie koleje budowane kosztem państwa, są ciężarem dla państwa. Wnosi przeto, aby usunąć projekt rządowy z porządku dziennego, dopóki komisya kolejowa nie zda sprawy Izbie o wszystkich kolejach lokalnych.

Po obronie projektu przez dep. Heinza, zabrał głos minister handlu p. Chlumetzky za projektem, cechując stanowisko bezwględnie negacyjne dep. Skenego, starając się zarazem wykazać, że właśnie z powodu smutnego położenia finansowego rząd w podjęciu przedsiębiorstw produktywnych upatruje ratunek, gdyż nie wypada bezczynnie przypatrywać się szerzeniu się nędzy.

Przemawiają dalej dep. Herbst za ustawą i Skene, oponując ministrowi handlu. Temi dwoma milionami przeznaczonemi na te koleje, rzekł, nikomu właściwie się nie pomoże, ani kolejom, ani przemysłowi. Powiadają nam wciąż, że za tanie pieniądze będziemy mieli środki komunikacyjne. Aleź, panowie, te tanie komunikacye zawsze a zawsze otrzymuje się tylko kosztem drugich. Takie postępowanie zakrawa już na komunistyczne zachcianki. Bierzecie Panowie jednym, a dajecie drugim, tak długo, aż wszyscy nic mieć nie będziemy.

W skutek tak żywej dyskusyi ciekawie wyglądano rezultatu głosowania. Głosowali za wnioskiem Skenego Polacy, skrajna lewica, częściowo centrum. Wniosek atoli nie utrzymał się, bo projekt rządowy przeszedł 125 głosami przeciw 85, a później w dyskusyi szczegółowej utrzymała się ustawa w brzmieniu komisyi.

Izba wyższa przedsięwzięła dziś wybory do delegacyj wspólnych. Wybranymi zostaną: Hr. Belrupt, hr. Crenneville, ks. Czartoryski, bar. Engarth, fm. Hartung, bar. Kellner, ks. Fryd. Liechtenstein, hr. Mercandin, hr. Rechberg, bar. Rossbacher, książę Schönburg, Scrinzi, hr. Guido Thun, hr. Oswald Thun, ks. Thurn-Taxis, hr. Trautmannsdorff, baron Widmann, bar. Winterstein, hr. Wrbna.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto bez dyskusyi międzynarodową konwencyę telegraficzną, ustawę co do nowych miar i wag, dalej ustawę rozszerzającą postępowanie drobiazgowe aż do 50 złr.

Izba niższa odbędzie jutro następne posiedzenie.

Rzym 13 lutego.

Sella wyjechał wczoraj wieczorem do Wiednia. O podróży téj wiele tu już pisano. Jak się zakończy ta ważna sprawa wykupu górnych Włoch, nikt tu nie wie, a ministrowie mniéj niż kto inny. Wiem jednak z dobrego źródła, że prezes rady nie jest pewnym ostatecznego końca tych pięknych projektów. Mówiono nawet w ostatnich czasach (i *Opinione* powiedziała słowo) o kryzys ministeryalnéj. Nie sądzę aby na tę chwilę było niebezpieczeństwo w zwłoce, lecz urok gabinetu Minghettego niknie z dniem każdym i mogłaby się wyrodzić silna opozycya, któréj skutkiem byłby upadek mężów piastujących dziś władzę. Przed rokiem powiedzianoby, że jest to pożałowania godnom, dziś mówią, że cieszyć się z tego należy.

Król pojechał do Neapolu, gdzie prawdopodobnie przepędzi zapusty. Pozostali tylko książęta, których bale nie mają powodzenia. W dzień Matki Boskiéj gromnicznéj nie było ani jednéj Rzymianki na recepcyi w Kwirynale. Damy rzymskie, nie liczne zresztą, które stanęły po stronie rządu, zachowały jednak poszanowanie dawnych tradycyj. Dzień uroczystości Matki Boskiéj jest dla nich dniem świętym.

Wiadomo, że małe podarki utrzymują przyjaźń. Księżna Małgorzata przesłała więc Cesarzowi niemieckiemu wspaniały portret, który mu przyrzekła podczas jego pobytu w Medyolanie.

Z drugiéj strony pani Minghetti, która od jakiegoś czasu stała się całkiem niemiecką, zamyśla dawać salonowe koncerta. Wezmą w nich udział miss Troloppe (sopran); donna Laura Minghetti (Kontr-alt); maestro Tosti (tenor); margr. Montereno (bas) a przewodniczyć im i akompaniować będzie bar. Keudell, ambasador niemiecki.

Belgrad 5 lutego. (*Spóźniona.*)

Trzy ostatnie posiedzenia sejmu obecnie już zamkniętego były tajne. Wedle tego, co słychać, obradowano nad sposobem zaciągnięcia pożyczki w kraju samym, któraby dochodziła sumy 20 milionów franków. Ponieważ ta pożyczka narodowa nie dałaby żądanej kwoty, sejm postanowił podobno i upoważnił rząd na przypadek wojny uciec się do kontrybucyi, którąby rozłożono na te 300,000 osób, które płacą podatek stały.

Budżet na r. 1876 kończy się w dochodach sumą 14,102,677 franków, w wydatkach sumą 13,922,761 franków.

Łatwo pojąć, że z niecierpliwością wyglądają tu odpowiedzi Porty na notę hr. Andrassego. Czy Turcya przyjmie reformy nałożone przez trzy mocarstwa północne? Oto pytanie, które zajmuje wszystkie umysły a które jest przedmiotem rozmaitych komentarzy prasy miejscowej. „Serbia oczekuje chwili sposobnej, aby zmyć plamę na swem czole“ — mówi *Istok*, pismo tutejsze, dając odgłos usposobieniu narodu. Trzeba przyznać, że położenie rządu serbskiego wskutek stosunków swych z wielkiemi mocarstwami europejskiemi nigdy nie było tak trudne jak właśnie w tej chwili. Folgując aspiracyom i woli ludu, rząd prowadzi dalej przygotowania wojenne mimo wszelkich kroków wielkich mocarstw ku zapobieżeniu burzy. Potwierdza się, że ministerstwo Risticza i Grnicza zniewolone było ustąpić od steru władzy w miesiącu wrześniu wskutek nacisku mocarstw gwarancyjnych, które w owym czasie dopatrywały się w śmiałej polityce mężów stanu stojących u steru sprzeczności nadewszystko z zamiarami politycznemi trzech mocarstw północnych. Opinia publiczna w Serbii czyniła wówczas Rosyi zarzut, że powstrzymała Serbię gotową rzucić się w wiry ruchu powstańczego. Ministerstwo Risticza i Gruicza ustąpiło miejsca gabinetowi Kaljewicza, a niedługo potem większość opinii publicznej i prasy zgodnie zaczęła śpiewać, że ponieważ Rosya nie jest gotowa do wojny, przeto przeszkodziła też Serbii w wznieceniu pożaru, którym byłby zapłonął nietylko półwysep Bałkański, lecz i stały ląd europejski. Otóż ta opinia publiczna była przekonana tak w owym czasie jak jest przekonana i dziś jeszcze, że Rosya dla zyskania na czasie i dla dokończenia swych zbrojeń nie zbłądziła względem Serbii, powstrzymując ją w pochodzie wojennym ku Bośni w miesiącu wrześniu.

Powiedziałem, że kraj na wskroś jest przeniknięty ideą, że wojna z Turcyą jest nieunikniona i że wybuchnąć musi na wiosnę. Wyznają tu, że chodzi nie tylko o honor narodowy i posłannictwo Serbii, lecz także o sprawy dotyczące bardzo blizko jej egzystencyi jako państwa niepodległego. „Serbia postawi wszystko na kartę — mówił mi niedawno jeden z mężów politycznych — jako państwo przegra ona może swą stawkę, jako lud i naród tylko skorzystać może.“ Słowa te wyrażają rzeczywiście opinię znacznej większości w kraju, nie wyjmując ludzi, którzy przez inteligencyę swą posiadają wpływ na jego przyszłe losy. Jakiekolwiek będzie postanowienie Porty ottomańskiej co do noty hr. Andrassego, panuje tu przekonanie, że Rosya w zgodzie z Niemcami sprawiła, że Austrya odgrywa rolę kozła ofiarnego i że początek rozwiązania kwestyi wschodniej jest ściśle powiązany z zniesieniem dualizmu austro-węgierskiego.

Mimo ciężkiej zimy i trudności w komunikacyach widać ustawiczny ruch wojsk austryackich, koncen-

Część literacko-artystyczna.

O rusińskiej i rosyjskiej szlachcie

przez

Maryana Gorżkowskiego.

VIII.

Sam historyk Sołowiew zastanawiając się nad tem, że w Władymirze wybrano kniazia Wsewołoda, z tem, że po jego śmierci obiorą na tron książęcy dzieci jego, by władza przechodziła z ojca na syna, powiada, że w tem leży różnica Rosyi od Rusi. Kijowanie bali się dziedzicznego kniazia dając pierwszeństwo obieralnym; to wypływało z natury i pojęć Rusinów; wtedy, gdy Rosyanie zrodzeni i wzrośli na innych zasadach sami tron dziedziczny ustanawiają, zachowując go potem na zawsze.

Kniaź Hleb odsadzony od Władymira, nie mógł spokojnie zachować się, kiedy szczególnie Władymirska dzielnica okazywała niebywałe dotąd dążności. Kniaź Hleb zebrawszy Połowców, pali Moskwę potem napada na Władymir, rabuje cerkwie i popów, wyrzyna nie tylko jego mieszkańców, lecz niewiast i dzieci; a potem w bitwie przy rzece Kołakszy, którą z Wsewołodem prowadził, wycieńczywszy swe siły, ucieka. Odtąd zaczyna się tryumf po stronie kniazia Wsewołoda, który z całem namiętnem i dzikiem wysileniem zabiegów zdobywa go sobie; pokonywa on sąsiednich kniaziów Razańskich, a dla pozbycia się dawnych swoich współzawodników kniaziów Rościsławiczów, każe ich złapać, wykłuć im oczy i oślepionych do Smoleńska odesłać. We wszystkich czynnościach Wsewołoda, odbijała się myśl dążenia do jedynowładztwa i despotyzmu, była ona ulubionym jego zamiarem: Boholubski był pierwszym, który ją energicznie poruszył, Wsewołod w tem go naśladował.

Dla dopięcia jednak celu, należało mu pozbyć się innych co mu mogli stawiać przeszkodę; wypędza więc z kraju krewnego swego kniazia Juria Andrejewicza, który przestraszony ucieka do Gruzyi, tam odegrywa rolę, udając jakiegoś wielkiego władcę, kniazia ogromnych obszarów, oszukuje wszystkich, — wciska się w zaufanie carskiego dworu w Gruzyi, żeni się z piękną i cnotliwą Tamarą Gruzinką; a dopiąwszy celu, wykazuje już naturalny, nieobłudny, ale prawdziwy swój ruski charakter; oddaje się najhaniebniejszym i najpodlejszym występkom, wielokrotnie dopuszcza się sodomskich zbrodni, pije, przedstawiając obraz prawdziwego potwora ruskiego. Te jego występki tak były głośne w swoim czasie i tak przeraziły dwór Gruzyi, że zmuszony do rozwodu z Tamarą musiał się ukrywać, błąkając jak szatan po ziemi. Cały ten ustęp nadzwyczaj charakterystyczny, rzucający wielkie światło na obyczaje i domowe życie ruskich kniaziów w Rosyi, zapisany jest w dodatkach do tomu 2go historyi Rosyi Sołowiewa.

Rzecz zrozumiała i jasna, że te wszystkie wiadomości, nie znajdują się w kronikach ruskich, których dziejopisowie starannie ukrywali wszelkie o ruskich kniaziach, podobne wieście; dla tego są one czerpane ze źródeł Wschodu. Wszakże najdawniejsze kroniki ruskie i bez tego opisujące o napaściach, kradzieżach, zabójstwach ruskich kniaziów dają nam wyobrażenie o moralnym ich stanie; tak, że obok tych ruskich kronikarskich opisów o kniaziach, których ani zataić, ani pominąć nie było można, bo one były nadto zwyczajne, powszechne, znane i nie dziwiły nikogo, nie raziły ducha ówczesnych pojęć; to ostatnie wspomnienie o kniaziu Jurii ze wschodnich źródeł czerpano, zdaje się być bardzo prawdziwe.

Kniaź Wsewołod dążąc w Rosyi do jedynowładztwa i despotyzmu, zgodnie tak z duchem wieku, jak i z swoją ruską naturą, nie przebierał w środkach; owszem co tylko namiętności najbardziej rozpasane nasunąć jemu mogły, to wszystko urzeczywistniał. Wprawdzie te wszystkie zabiegi jego zmierzały tylko do osiągnięcia despotycznej władzy w samem księstwie Władymirskiem i w okolicznych małych dzielnicach; nie rozciągał on jeszcze zamiarów swoich na całą Rosyę, bo to było naówczas i niepodobnem i niemożebnem. Rosya składała się wtedy z różnych większych i mniejszych dzielnic i z dwóch niewielkich, ale silnych rzeczypospolitych Nowgorodzkiej i Pskowskiej, któreby za nic nie utraciły swych praw i wolności; owszem walczyłyby za nie na śmierć lub życie. Dla tego właśnie zabiegi Wsewołoda około tego chociaż gwałtowne, tyrańskie, krwawe i zbójeckie, choć bardzo stanowcze, nie doprowadziły go jeszcze do ostatecznej wygranej, do nieograniczonego samowładztwa: były to tylko pierwsze zawiązki i podstawy na przyszłość, z których inni kniaziowie skorzystali.

Kniaź Wsewołod uprzątnąwszy krewnego swego zwrócił się na kniaziów Razańskich Hlebowiczów; starsi z tych braci powstawali na młodszych mieszkających w Prońsku. Kniaź Wsewołod razem z kniaziem Muromskim i z innymi, chcąc im okazać swoje znaczenie, zniszczył, zrabował i popalił im Razańskie włości, chcąc tym sposobem wyniszczywszy ich z mienia, pozbawić siły. Ten środek okazał się skuteczny: bo rzeczywiście kniaziowie Razańscy wyniszczeni i zubożeni poddali się jemu. Następnie w r. 1207 Wsewołod zamierzył iść na Czernihów by osłabić Olgiewiczów, a po drodze przyszedłszy do Moskwy złączył się z synem swoim Konstantym oczekując przybycia kniaziów Razańskich, którzy obiecali mu pomagać, lecz będąc przez niego skrzywdzeni, potajemnie chcieli go zdradzić. Dowiedziawszy się o tem Wsewołod kazał ich schwycić i odesłać do miasta Władymira; wtem osadził Prońsk i wziął go, a naznaczywszy im kniazia Olega Władymirowicza, sam poszedł na Razań posadziwszy po wszystkich dzielnicach swoich rządców i naczelników. Przybywszy do Razania kniaź Wsewołod, zażądał aby Razańcy oddali mu zaraz wszystkich swoich kniazików z żonami i dziećmi, Razańcy spełnili wolę jego, zmuszeni okolicznościami; — lecz gdy w r. 1208 Wsewołod myśląc że już ostatecznie pokonał Razań, przysłał im syna swego Jarosława z drużyną; to wówczas Razańcy zchwycili drużynę jego i z całem wzburzeniem jednych pobili, drugich spętali, a innych jeszcze, rzuciwszy w głąb jamy, żywcem zasypali do ziemi. Taki był wtedy w Rosyi stan moralny i takie zwyczaje!

Kniaź Wsewołod dowiedziawszy się o tem, pochwytał Razańców, potem ich żony i dzieci, miasto spalił, a mieszkańców rozrzucił po różnych dalekich ziemiach, przesiedliwszy ich w innych krajach; to samo uczynił z Biełgorodem i wrócił do Władymira, wioząc ze sobą wielu Razańców i archiereja ich Arsenia, który nie był mu przychylny, jako niewolników.

Historyk rosyjski Sołowiew nazywa kniazia Wsewołoda bohatyrem i wielkim! W jego pojęciu był to gieniusz. Zapewne, inna cnota jest u Rosyan, a inna u nas, to co gdzie indziej byłoby uważane za zbrodnię, to w Rosyi jest geniuszem i cnotą.

Był to już rok 1206. Kniaź Wsewołod był również tyranem dla kniaziów Smoleńskich a nawet dla Nowgorodu; już dawniej Boholubski nie cierpiał Nowgorodu i nie nawidził znaczenia i wolności ludowych, spalił im Nowgoród, powiązał mieszkańców, to samo uczyni z Wołokołamskiem: był to dobry przykład dla Wsewołoda.

Po śmierci kniazia Mścisława, Nowgoród obrał sobie na kniazia Włodzimierza syna Swiatosława, który był w Kijowie, bo Nowgorodcy jako lud wolny i niemający nic wspólnego z innymi dzielnicami Rosyi, ciągle się zwracał ku Kijowowi, jako do kraju gdzie również więcej było dla niego swojskich i więcej sympatycznych żywiołów. A chociaż ludność Nowgorodu i Kijowa była odmienną, różniąca się i mową i obyczajami i tradycyą i naturą, to jednak usposobienie polityczne i dążności były podobne. Kniaź Wsewołod dowiedziawszy się o tem, zjawia się w Nowogorodskiej ziemi, pali Torżek, niszczy im wszystkie ludowe wolności i instytucye wieca; znosi Nowogorodcom prawo wyboru duchowieństwa i archierejów i sam z swej ręki samowładnie naznacza im archiejewa Mitrofana. Prócz tego zostawia Nowgorodcom na książęcym tronie własnych synów to Swiatosława to Konstantego; zabija Nowgorodskich posadników czyli rządców miasta, tak że ów słynny Wiec Nowgorodski wyrobiony tylu wiekami, jako najważniejsza instytucya ludowa; a miasto Nowgoród najstarożytniejsze w całej Rosyi odrazu tracą znaczenie i siłę.

Odtąd Nowgoród rządzony kniaziami Suzdalskimi postawionymi z ręki Wsewołoda uczuwa wielką zmianę, traci wolność i prawa, ocknąwszy się w despotycznych a obcych mu rękach. Dawniej miał kniaziów z Kijowa z Rusi, i lepiej mu było, dziś staje się pastwą rosyjskiej przemocy. Nie dziw więc, że Nowgoród dąży do wyswobodzenia się z Suzdalskich więzów, posyła do miasta Toropca, gdzie był kniaź Mścisław syn Mścisława chrobrego, zaprasza go do siebie, a kniazia Swiatosława syna Wsewołoda zamyka do więzienia i otacza go strażą. Kniaź Wsewołod nastraszył się, prosił o wyswobodzenie syna z więzienia i zawiera pokój. Nowy kniaź Nowgorodski Mścisław wypędził zaraz archiereja Mitrofana wprowadzonego przez Wsewołoda i w 1211 r. wysłał do Toropca. Lecz w 1212 r. kniaź Wsewołod umiera zostawiwszy w Suzdalskiej dzielnicy aż sześciu synów, którzy jak zwykle prowadzą osobiste zatargi, napady, wojny. Jeden z nich Konstanty powstaje na brata Juria i na jego dumców t. j. dumnych diaków, tak że Suzdal był miejscem strasznych rabunków; wszyscy bracia schodzą się koło Rostowa, biją się; jeden z braci Włodzimierz Rostowski uciekł z miasta Juriewa i osiadł w Moskwie, inni palą Kostromę, włości i sioła, biją się w Dmitrowie i t. d.

Tak więc dzielnice kniaziów w Rosyi tracą swe siły, niszczą się w wojnach domowych, palą, rabują a w tymże czasie Ruś czyli Kijowskie, mając przy sobie księcia Mścisława śmiałego i bitnego wodza, mogła by nawet opanować wszystkie dzielnice Rosyi; jak o tem twierdzi historyk Sołowiew, wierzący tylko w podboje i grabieże kniaziów; gdyby, powiedzmy nawiasem, Kijów lub Ruś były tejże natury i ducha co Rosya, widząca w podbiciach i grabieżach największy ideał!

W tem miejscu nie będzie od rzeczy zrobić p. Sołowiewowi doniosłą i wielkiego znaczenia uwagę co do systemu przy ocenianiu dziejów Rosyi i Rusi.

Jakkolwiek przyznajemy, że zwierzchnia władza tak w dzielnicach w Rosyi jak w dzielnicach na Rusi zostawała w rękach jednych i tych samych przybyłych z za morza i obcych Rusinów, których ród, mowa i pochodzenie nie miały nic wspólnego z ludami Rosyi i Rusi; z tem wszystkiem i tu i tam ciż obcy Rusini po pewnym czasie pobytu zastosowali się do miejscowości i natury plemion. Ciż sami przybyli z za morza Rusini, inaczej działali na północy w Rosyi a inaczej na południu w Rusi; tak, że piętno miejscowe ludzi i plemion, ich tradycye, obyczaje, mowa, charakter, stan umysłowy i stan moralny plemion odbiły się na tych panujących Rusinach w sposób tak różny, jak różne były i same ludy, nazwane potem ruskiemi i rosyjskiemi.

Ludy i plemiona kijowskie zadowolnione z swojej siedziby i granic ziemi, nigdy nie okazywały dążności zaborczej; ztąd i sami panujący ruscy kniaziowie po pewnym czasie swego osiedlenia się i zaklimatyzowania w krajach kijowskich przejęli się temiż zasadami. Zapewne na to potrzeba było dłuższego czasu, lecz tak się stało: a w chwili gdy po śmierci kniazia Wsewołoda, Kijów mógłby z łatwością opanować całą Rosyą i rozszerzyć swoje granice aż do

trujących się wdłuż Sawy i Dunaju, od Kotaru aż do Orsowy.

Z dobrego źródła dowiaduję się, że bułgarski komitet rewolucyjny w Bukareszcie jest bardzo czynny i wysłał ajentów za granicę dla zakupienia broni. Rozporządza on znacznemi kwotami pieniężnemi, nadchodzącemi głównie z Rosyi i po części z Bułgaryi, gdzie umysły bardzo są wzburzone, mianowicie w okolicach Szumli, Śliwny i Tirnawy. Rząd rumuński zdaje się sprzyjać ruchowi bułgarskiemu, jego stosunki bowiem z głównymi naczelnikami komitetu rzeczonego są jaknajściślejsze. Zbrojenia w Rumunii prowadzone są także na wielką skalę.

Stosunki między Rumunią a Serbią są bardzo serdeczne. Pan Sturdza, ajent rumuński w Belgradzie, częste miewa konferencye z Księciem. Jest on także uwierzytelniony u księcia Mikołaja czarnogórskiego. Jenerał Zach otrzymał od cara rosyjskiego order św. Stanisława pierwszej klasy.

Podpisani obecni w Krakowie posłowie Sejmu krajowego zapraszają wyborców z własności większych okręgu wyborczego krakowskiego, aby dla naradzenia się co do wyboru posła na Sejm krajowy w dniu 23 b. m. odbyć się mającego, zgromadzić się zechcieli w sali radnej Towarzystwa rolniczego przy ulicy Kopernika dnia 22 b. m. o godzinie 4ej po południu.

Kraków dnia 19 lutego 1876.

H. Wodzicki. *F. Paszkowski.*

Wiedeń 18 lutego. W wydziale kolei żelaznych Izby deputowanych austryackiej Rady państwa toczyły się wczoraj rozprawy nad sprawą fuzyi kolei galicyjskich. Dep. Dr Russ złożył imieniem podkomitetu sprawozdanie w tym przedmiocie, w szczególności zaś co do znanych wniosków (patrz *Czas* Nr. 34) dep. Jaworskiego, a po ścisłem tychże rozbiorze utrzymał pierwotne wnioski podkomitetu: aby linię Tarnowsko-Leluchowską wydzielić z fuzyi. Podkomitet jest dalej tego zdania, że możnaby obradować nad fuzyą kolei Lwowsko-Czerniowieckiej z kolejami arcyks. Albrechta i Dniestrzańską, nie wdając się jednak tymczasowo w rozbiór szczegółowych przepisów. Ewentualnie podkomitet niemiałby nic do zarzucenia przeciw zatwierdzeniu umowy z koleją Dniestrzańską. W obec teraźniejszych stosunków finansowych państwa podkomitet nie może na teraz doradzać przyjęcia rezolucyi dep. Grocholskiego. Punkt 5 wniosków dep. Jaworskiego uchwalił podkomitet zalecić do przyjęcia.

Dep. Jaworski wyjaśnił w obszernej mowie swoje stanowisko i oświadczył się w końcu za tem, aby państwo obejmowało na siebie ruch kolei żelaznych; żywotność wszystkich tych zawisłą jest atoli od dalszej budowy, a w tej mierze więcej widzi we wniosku rządowym, niż we wniosku podkomitetu. Mówca upraszał, aby wnioski jego traktować jako całość.

Dep. Dr. Weeber oświadczył, iż trudno cośkolwiek powiedzieć, dopóki nie będzie wiadomem, co się ma stać z innemi kolejami.

Sprawozdawca Dr Russ: Gdyby podkomitet był wypracował swoje wnioski co do fuzyi kolei Lwowsko-Czerniowieckiej z kolejami arcyks. Albrechta i Dniestrzańską, natenczas mogła się ta praca na nic nie przydać, jeżeliby Wydział zgodził się na projekt rządowy.

Dep. Dr Herbst: Nie należy wychodzić z tego punktu, czy Towarzystwo jakieś przyjmie umowę czy nie. Wielką część rękojmi udziela rząd rumuński, a nie daje jej wyłącznie rząd austryacki. Im więcej wyłączy się od fuzyi, tem lepiej dla innych kolei; znaczną korzyścią dla kolei Czerniowieckiej jest postanowienie ze strony państwa udzielania zaliczek na wypłatę kuponów, co teraz się nie dzieje, a co przyniesie Towarzystwu przynajmniej jednoczesne procenta od odnośnej kwoty. Wyłączenie kolei Tarnowsko-Leluchowskiej z fuzyi może być tylko z korzyścią dla kolei Lwowsko-Czerniowieckiej; tak wielki udział państwa w posiadaniu akcyj kolei poręczonej przez państwo zagraniczne nie zdaje mu się być stósownem.

Minister handlu p. Chlumecky: Postanowienie jakieś w tej sprawie jest konieczne. Wnioski podkomitetu dążą do wyłączenia kolei Tarnowsko-Leluchowskiej z projektu fuzyowania. Minister daje rys historyczny rozwoju kolei galicyjskich wogóle. Życzeniom budowy kolei galicyjskich rząd jest przychylny, ale wykonanie jest w tej chwili niemożebnem. Tej budowie fuzyonowanie także sprzyja, gdyż nie tworzy prejudykatu w przeciwnym kierunku. Minister kreśli stosunki kolei Albrechta, Dniestrzańskiej, Tarnowsko-Leluchowskiej i omawia fuzyę tych kolei z Lwowsko-Czerniowiecką. Sprzedaż kolei Tarnowsko-Leluchowskiej na rzecz kolei Lwowsko-Czerniowieckiej jest korzystną. Nie widzi w tem niebezpieczeństwa, że państwo posiadać będzie akcye tej ostatniej; w przyszłości niedojdzie się nigdy wyżej jak do 16,000,000 w akcyach. Ciału ustawodawczemu zawsze służy prawo stawiania nowych warunków, ale nie ma żadnej pewności, że nowe układy doprowadzą do rezultatu. Wyłączenie kolei Tarnowsko-Leluchowskiej wstrzymuje cały projekt; najwięcej staje się to niebezpiecznem dla kolei Albrechta. Układów prowadzonych przez rząd nie powinno ciało ustawodawcze odrzucać bez nader ważnych powodów, gdyż postępowanie takie oddziałałoby tylko szkodliwie na późniejsze układy. Rząd bardzoby ubolewał, gdyby wspomniane smutne następstwa istotnie zaszły.

Dep. Russ twierdził, że trzy oferty udzielone zostały rządowi, na co minister handlu odpowiedział, iż nic mu o tem nie wiadomo.

Przemawiali jeszcze dep. Syz, Dumba, Oppenheimer, Brestel i Jaworski, który swój wniosek cofnął, a wniósł, iżby za podstawę obrad wziąć projekt rządowy. Podczas głosowania jednak wniosek podkomitetu przyjęty został 18 głosami przeciw 8.

— Klub Rusinów zasiadających w Izbie deputowanych uchwalił przyjąć statut wspólnych obrad klubów wiernokonstytucyjnych w sprawach ważnych.

— Wniosek przedłożony przez dep. Krzeczunowicza w Izbie deputowanych d. 15 b. m. brzmi w całej osnowie:

Ustawa z d..... o uwolnieniu od podatków budowli nowych, dobudowanych i przebudowanych.

Zgodnie z uchwałami obu Izb Rady państwa, postanawiam co następuje:

§ 1. Dwudziestopięcioletnie uwolnienie od podatków domowych wraz z dodatkami państwowemi, budowli nowych, dobudowanych i przebudowanych, dozwolone ustawą z d. 18 marca 1874 roku (Dz. ust. państw. nr. 18) rozciąga się także na te budowle, które zostaną wykończone i oddane do użytku w latach 1877, 1878 i 1879.

§ 2. Niniejsza ustawa nie narusza w niczem praw uzyskanych już poprzednio wskutek dotychczas obowiązujących ustaw i rozporządzeń.

§ 3. Niniejsza ustawa wchodzi w życie z d. 1 stycznia 1877 r.

§ 4. Wykonanie tej ustawy poruczam mojemu ministrowi skarbu. (25 podpisów).

— Wskutek kilkakrotnych zażaleń władz austryackich, że węgierskie władze polityczne nie odpowiadają na rekwizycye w sprawach administracyjnych, zarządziło węgierskie ministerstwo spraw wewnętznych ścisłe dochodzenia, które wykazały, że powodem zwłoki nie jest bynajmniej opieszałość prowincyonalnych węgierskich władz politycznych, lecz mylne adresowanie. Ażeby temu zapobiedz, uprasza węgierskie ministerstwo o polecenie austryackim władzom politycznym, tak rządowym, jakoteż autonomicznym, by na przyszłość wystósowywały wszelkie rekwizycye wprost do wicežupana właściwego komitatu.

— Austryacki minister handlu wydał do zarządów wszystkich austryackich dróg żelaznych następujący okólnik: Rada zawiadowcza kolei państwowej doniosła mi d. 31 grudnia r. z., że na wspólnej konferencyi odbytej z powodu mojego okólnika z dnia 2 października 1875 r., wzywającego do ułożenia przepisów dla ruchu kolejowego, które to przepisy obowiązywałyby wszystkie koleje austryackie, niepodobna było pozyskać dla tej myśli wszystkich reprezentantów zakładów komunikacyjnych. Mimo tej uchwały nie mogę odstąpić od mojego okólnika z d. 2 października 1875 r. Ponieważ zależy mi na tem, ażeby elaborat, o którym mowa, został ułożony przez zarządy kolejowe, przeto wzywam takowe powtórnie, ażeby wzięły się natychmiast do pracy i przedłożyły mi projekt najdaléj do końca kwietnia 1876, w przeciwnym bowiem razie byłbym zmuszony polecić generalnéj inspekcyi wypracowanie stósownego regulaminu i bez udziału zarządów dróg żelaznych wprowadzić ów regulamin w życie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lutego. Wczoraj o godzinie 1-ej po południu kilku z młodzieży uniwersyteckiej wręczyło J. Eminencyi Kardynałowi Ledóchowskiemu adres w imieniu stu kilkudziesięciu podpisanych kolegów następującej osnowy:

„Niezłomnemu świętej wiary wyznawcy, Księciu powszechnego Kaścioła, najdroższemu Ojczyznie synowi, winną cześć składa podpisana młodzież wszechnicy, której Jan Kanty świętym jest Orędownikiem. W dniach dzisiejszych, smutku i prześladowania Kościoła świętego, my synowie dawno cierpiącej Ojczyzny przybywamy uczyć się wiary i męstwa. Ciebie przewodnikiem wśród mylnych dróg, Ciebie mistrzem żywotnej prawdy w zamęcie naszych czasów wyznawamy. Ty nam jesteś zwiastunem dni lepszych, kiedy zjednoczeni wiarą doczekamy zmiłowania Bożego. Tyś nas nauczył znosić krzyż Pański z cierpliwością, modlić się z ufnością, pracować z wytrwałością. Pobłogosław nam, aby umysły nasze rozjaśniały się wiarą, aby moc wiedzy naszej wskróś katolickiej i polskiej, pokonała zastępy obłędów, wrogich Kościołowi i Polsce. A modlitwa Twoja i błogosławieństwo Twoje zdarzą nam moc i pociechę“.

Kardynał odpowiedział w tej myśli: „Dziękuję Wam za te piękne wyrazy przejęte żywem uczuciem wiary i zachęcam Was, abyście wytrwali, wyznając prawdę katolickiej religii. Inni mówią Wam o naukach, — cenię to i chwalę, ale moim jest obowiązkiem utwierdzić Was w uczuciu wiary świętej, jakiem z pociechą moją przejęci jesteście. Wiele będziecie musieli zwyciężyć przeszkód, wiele przełamać trudności, aby uchować serce i wolę w pełni cnót chrześciańskich a umysły Wasze w czystości wiary. Pragnę więc, byście zachowali Wasze przekonania, bronili ich z męstwem i wytrwałością. Pokrzepiajcie siły Wasze, wypełniajcie praktyki chrześciańskie — one Wam dadzą moc do zwyciężenia tych obłędów przeciwnych wierze, tak silnie wkorzenionej w ziemi polskiej. Wzruszony jestem przyjęciem, jakiego codzień dowody odbieram. Bądźcie pewni niegodnych modłów moich, a moje arcy-pasterskie błogosławieństwo niech będzie z Wami. — *Benedictio*“.

Dziś X. Kardynał odwiedził kilka klasztorów i dłużej zatrzymał się u OO. Jezuitów na Wesołej. W ciągu dnia udzielał posłuchań osobom duchownym i świeckim.

O przyjęciu onegdaj księży z W. Księstwa Poznańskiego u X. Kardynała-Prymasa, dodać winniśmy kilka szczegółów. Na wieść o przybyciu Arcypasterza zgromadzili się wydaleni z Wielkopolski księża do Krakowa i otrzymali audyencye. Przyłączyło się do wygnańców trzech proboszczy z W. Księstwa, a X. Edward książę Radziwiłł wprowadził to grono kapłanów do Arcypasterza.. X. Kardynał każdego z osobna wypytywał, jakie koleje przechodził od początku prześladowania i gdzie się teraz znajduje. Wydalonych księży zebrało się dziewięciu: dziekan Rzeźniewski, Falkenberg, Kruczka, Rezler, Wendland, Kociałkowski, Powałowski, Krakowski i Drewo. X. Kardynał dawał każdemu rady i udzielał pociechy i otuchy do mężnego znoszenia wszelkich przeciwieństw w walce cywilizacyjną zwanej. Proboszczy wypytywał o ich parafie, wzywał do rozszerzania pism szczerze katolickich, jak *Kuryer Poznański*, *Orędownik*, *Niedziela*, *Przyjaciel Ludu*.

Po tem przemówił w imieniu duchowieństwa poznańskiego X. dziekan Rzeźniewski, oświadczając wierność księży z obu dyecezyj ku swemu Pasterzowi i smutek z osierocenia przez odłączenie Pasterza od owieczek. Rozczulony do łez X. Kardynał-Prymas przemówił jeszcze kilka słów, a zgromadzeni uklęknąwszy, otrzymali błogosławieństwo do dalszej walki i wytrwania.

— W Akademii umiejętności odbyło się d. 15 b. m. pod przewodnictwem Dr Skobla posiedzenie komisyi językowej. Przewodniczący złożył list prof. Rymarkiewicza z Poznania wraz z wyciągami zrobionemi przez tegoż do staropolskiego słownika z „Książeczki do nabożeństwa Jadwigi.“ Podobnież zbiory wyciągów z dwóch rzadkich książeczek w Dzikowie się znajdujących t. j.: „Rozmyślanie o bożem umęczeniu“ (przed r. 1548) i „Księgi probowane przez doktory“ (z r. 1545) zrobione przez siebie złożył Dr Wisłocki. Następnie zdawali sprawę: Dr Wisłocki z „Głosowni ludu Wielkopolskiego“ napisanej przez p. O. Kolberga, i Dr Bełcikowski ze słowniczka wyrazów i wyrażeń marynarskich polskich ułożonego przez p. Witkowskiego inżyniera. Wreszcie Dr Janikowski zwrócił uwagę na ważność zaniedbywanych coraz więcej w drukach znaków pisarskich, i podał wniosek, czyby nie należało w celu przypomnienia tych przepisów zrobić nowego wydania dziełka dawniej przez Bentkowskiego w tym przedmiocie napisanego. Rozpatrzeniem się w tej sprawie mają zająć się wnioskodawca, Dr Wisłocki i Dr Bełcikowski.

— Bal na dochód tutejszego Towarzystwa Dobroczynności przyniósł dochodu ogółem 2638 złr. 41 c., ponieważ koszta wyniosły 608 złr. 37 c., przeto dochód czysty pozostaje 2030 złr. 4 c.

— Jutro w niedzielę od g. 12 — 1 w Muzeum techniczno-przemysłowem p. Bronisław Ryx będzie miał wykład „gospodarstwa wiejskiego i domowego kobiecego“; oraz popularne bezpłatne wykłady od 4—5 prof. Wład. Rozwadowski „o prochu strzelniczym i innych do strzelania i rozsadzania używanych ciałach,“ a inż. W. Łatkiewicz wykład od 5 do 6 „Motory wodne, ogólne zasady Hydrostatyki i Hydrodynamiki, koła wodne, na- i podsiębierne.“

— W przyszłą niedzielę odbędzie się wybór nowego pastora gminy ewangielickiej w Krakowie, na miejsce seniora Otręby, który dla podeszłego wieku przenosi się w stan spoczynku. Jutro przeto rano i po południu o 3ej ostatnie będą kązania konkursowe kandydatów.

— Mróz kelner złożył w policyi klucz znaleziony przed kilkoma dniami na Kleparzu przed hotelem lwowskim.

— Wczoraj przytrzymała policya Jakóba Żychowskiego i Walentego Pszczołę wyrobników w dworcu kolei żelaznej, na kradzieży włósia w składzie towarów.

— Ważnem bardzo zadaniem ekonomicznem dla naszego kraju jest zaprowadzenie drobnego przemysłu i małych rękodzieł między naszym ludem; co jednak nieda się przeprowadzić samem nawoływaniem, lecz protekcyą i gorliwością osób mających styczność z włościaństwem. Już w tym kierunku mamy kilka prób zapowiadających pomyślny rozwój na tej drodze. W Rymanowie hr. Potocka sprowadziła nauczyciela rzeźbiarstwa, i ten wyuczył już chłopców wiejskich sztuki rzeźbienia w drzewie, z czego mają teraz znaczny zarobek. Podobnież staraniem Dra Machalskiego w Sciejowicach, sprowadzony biegły koszykarz wyuczył wyplatać bardzo piękne koszyki. Do Zakopanego także miano sprowadzić rzeźbiarza dla uczenia dzieci góralskich. Teraz znowu świeży mamy przykład w Jasielskiem. Do majątku swego Horkówki sprowadziła p. Łukaszewiczowa kobietę biegłą w robieniu koronek, która udziela tej sztuki dziewczętom wiejskim. Oglądaliśmy nawet spory zwitek czarnej wełnianej koronki, tak wybornie wykonanej, że w niczem nieustępuje wyrobom zagranicznym. Przykłady te powinny znaleść naśladowanie w obywatelstwie.

— Namiestnik Galicyi hr. Alfred Potocki wyjechał wczoraj na Ukrainę, na dni kilka, jak pisze *Gaz. Lwowska.*

— *Przegląd Lwowski* w 4tym zeszycie swoim z d. 15 lutego mieści: „Kościół grecki i bizantynizm“ przez Lucyana Siemieńskiego; — „Dwa ideały polityczne Zygmunta Krasińskiego,“ przez X. Wł. Chotkowskiego; — „Andrzej z Piasków Bobola, podkomorzy koronny Zygmunta III“ przez Ludwika Zarewicza (c. d.); — „Kartka z dziejów prześladowania Anglii i list Stefana Batorego do królowej Elżbiety;“ — „Kardynał Ledóchowski;“ — Różności; — Przegląd literacki; — Notatki polityczne; — Kronika.

— **Żołynia** 15 lutego.

Wczoraj odbył się tu pogrzeb ś. p. Bonawentury Szeleszczyńskiego, byłego posła z gmin wiejskich na sejm krajowy, którego kadencya skończyła się r. 1870. Zakończył on żywot pełny cnót obywatelskich i domowych, przeżywszy lat 74. Samo powołanie zmarłego wyborami bezpośredniemi w r. 1848 i wyborami włościańskiemi w r. 1864 dowodzi, że używał powszechnego poważania i wziętości we wszystkich warstwach społeczeństwa. Czyż mamy wspomnieć, że w czasie ciężkiej próby, kiedy potrzeba było przezwyciężyć głos wstrzymujący od popierania rozpaczliwie podjętego powstania w r. 1863, ś. p. Szeleszczyński nie szczędził posług i mienia i osoby. Wówczas dom jego i żony jego ś. p. Honoraty z Gozdowiczów, zmarłej w r. 1871, stał otworem dla powstańców, których hojną opatrywali ręką. Na pogrzeb zmarłego zebrało się licznie obywatelstwo okoliczne i przeszło parę tysięcy włościan, a łzy tych ostatnich dowodziły, ile zasługi u nich położył i jaką ich życzliwość dla siebie zjednał nieboszczyk.

— **Wiedeń** 18 lutego.

Cesarz raczył udzielić osobną audyencyę deputacyi Komitetu polskiego balu, który się urządza pod protektoratem arcyksięcia Karola Ludwika na dochód dotkniętych głodem w Galicyi i pozostałych wdów i sierót po górnikach w Bochni. W skład tej deputacyi wchodzili Dr Ferdynand Fischer, bar. Czecz-Lindenwald i E. Machek. Cesarz wypowiedział komitetowi swe uznanie za podjęcie, które tak szlachetną pomoc ma na celu, zapytywał o skład komitetu i wyraził zamiar odwiedzenia balu.

— Z Dovru i Hamburga donoszą, że d. 17 b. m. o godz. 4½ po południu parowiec Spółki hamburskoamerykańskiej „Frankonia“ płynący do Antyllów, wpadł niedaleko Dovru na parowiec glasgowski „Stathelyde“ i uderzył go z taką siłą, iż kocioł machiny pękł a okręt poszedł na dno. Ocalało pięciu podróżnych a 52 utonęło. „Frankonia“ mocno uszkodzona, musiała wpłynąć do portu.

— Pewien fabrykant skrzyń ogniotrwałych w Wrocławiu, otrzymał d. 13 b. m. z Oławy małą skrzynkę drewnianą, bardzo silnie gwoździmi spojoną. Już żona jego zabierała się do oderwania wierzchu skrzynki, lecz nie mogła dać rady, ale mąż jej wziął się powoli do wyciągania gwoździ, bo go zdziwiło takie obicie małej paczki. Wyjąwszy gwoździe, znalazł pół funta prochu strzelniczego, 13 kapsli do nabojów dynamitowych i rurkę mocno utwierdzoną z palnikiem używanym w marynarce. Wszystko to przekonywało, iż godzono na życie fabrykanta licząc na to, że nagle oderwie wierzch skrzynki, przez co powstałby wybuch dynamitu i prochu. Fabrykant wyznaczył nagrodę za wykrycie sprawcy. *Bresl. Ztg* z d. 17 b. m. donosi, że sprawca został wykryty, i że policya poszukuje jeszcze jakiegoś Karola Kapuścińskiego ajenta machin do szycia, który jednak może się sam stawi.

— Od kilku lat szajka oszustów w Hiszpanii zarzuca całą Europę listami do różnych osób, donosząc im to o zakopanych skarbach, to o spadku po jakim zaginionym krewnym, to o łatwości nabycia skradzionych brylantów królowej Izabelli albo cesarzowej Eugenii, co wszystko oczywiście musi się odbywać skrycie. Suać, że nie jeden padł już ofiarą podstępu, lecz jeśli sprawa nie była czystą, oszukany nie mógł z nią publicznie wystąpić. Władze hiszpańskie nie dbają, jak się zdaje, o wyśledzenie sprawców, skoro nieraz miały już sobie dostarczony materyał do śledztwa. Widzieliśmy już takie listy z Hiszpanii adresowane i do tutejszych obywateli, pisane po niemiecku albo po francusku. Jeden z wypadków, który przytaczamy dla ostrzeżenia łatwowiernych, zdarzył się niedawno pewnemu kapitaliście berlińskiemu. Bawił on zeszłego lata w Rzymie i tam otrzymał list z więzienia wojskowego w Ceuta, donoszący mu, że brat jego dawno zaginiony służy w wojsku hiszpańskiem pod przybranem nazwiskiem Pietroni y Mendoza, jest jenerałem brygady, lecz trzymany w więzieniu, czując się bliskim śmierci, zwierzył się spowiednikowi swemu O. Gonzalezowi, któremu wyznał, że posiada majątek 140,000 duros i córkę Amalię w pensyonacie umieszczoną. Pragnie więc, aby pieniądze te dostały się do rąk brata, któryby objął opiekę nad córką. Berlińczyk odpisał na ten list. Niebawem odbiera nowy list donoszący o śmierci jenerała oraz testament formalnie ułożony, mianujący go opiekunem i polecający mu wypłacić spowiednikowi 20,000 duros. Berlińczyk odpisał znów i prosił spowiednika, aby odwiózł synowicę do Rzymu. Niebawem jednak doniósł mu spowiednik, że niema o czem jechać, że ma różne wydatki z powodu testamentu i żąda 2,000 talarów, gdyż spadek jenerała musi być trzymany w ukryciu, inaczej rząd go skonfiskuje, albowiem pieniądze te nie były nabyte w sposób godziwy. Berlińczyk posłał 2,000 tal. i otrzymał list od synowicy, fotografię jej i spowiednika, by ich mógł poznać za ich przybyciem i zawiadomiony został, że właśnie mieli puścić się w drogę, lecz właścicielka pensyonatu rości sobie różne pretensye w ilości 2,000 talarów, a zapłacić ją trzeba, bo za wiele wie o tej sprawie. Berlińczyk posyła drugie 2,000 tal. I na tem też przerwaną została korespondencya. Wszelkie zapytania berlińczyka zostały bez odpowiedzi. Wtedy dopiero, lecz zapóźno, zgłosił się do władzy swojej i dowiedział się, że nie pierwszy padł ofiarą oszustów, którzy w ten lub inny sposób wyłudzają pieniądze.

Nowgorodu i wyżej; Ruscy Kniaziowie w Kijowskiem już byli przeobrażeni, transfigurowani, a nosząc w swej duszy w swym charakterze pewne miejscowe i klimatyczne cechy, nie marzyli o żadnych rabunkach i podbojach Rosyi! Mieliby środki i możność po temu, lecz to nie było już potrzebą ich ducha! Cała działalność Rusinów Kijowskich ograniczała się jak wtedy tak i potem przez długie jeszcze wieki na rozbojach i rabunkach swoich sąsiednich kniaziów, ale myśl o podbojach całych wielkich krajów była im obcą.

Mścisław kniaź z Rusi osiadły w Nowgorodzie panował zrazu spokojnie, a chociaż północ i Rosya powinnyby były go całkowicie zaprzątnąć; myśl jego krążyła jednak około Rusi. Dowiedziawszy się że na Rusi kniaziowie Olgowicze krzywdzą Monomachowiczów, a kniaź Wsewołod czarny chce nawet Monomachowiczów powypędzać. Powodem wojny były ważne wypadki w Galicyi; szlachta Galicyjska, czyli jak ruskie kroniki ją zawsze nazywali *bojarowie,* będąc w blizkiem sąsiedztwie z Polską, tak się wzmogli, przyszedłszy do władzy, znaczenia i siły, że kierowali losem kniaziów nawet. Szlachta galicyjska w owym właśnie czasie powiesiła w Haliczu kniaziów Igorewiczów, a ponieważ w tymże Haliczu osiadł kniaź Danił Monomachowicz, to Wsewołod Czarny ogłosił, że nie chce tam widzieć Monomachów; ci ostatni udali się o pomoc aż do Nowgórodu do kniazia Mścisława.

Mścisław porzuca Nowgoród, dąży na Ruś; w pochodzie swoim jak zwykle rabuje i pali Czernihowską dzielnicę i zbliża się nad Dniepr. Pod Wyszogrodem kniaź Wsewołod Czarny spotkał się z Mścisławem; ten ostatni stoczywszy bitwę wygrywa, zawiera pokój i znowu powraca do Nowgorodu. Kniaź Mścisław zostawszy znowu w Nowgorodzie staje się jak dawniej wrogiem polityki Suzdalskiej czyli jednowładstwa i przeciwdziała jej; lecz w krótce zniechęcony północnym krajem porzuca i powraca znowu w strony Kijowskie. Nowgorod przyzywa Perejasławskiego, kniazia Jarosława Wsewołodowicza, a więc stronnika Suzdalskiego oraz polityki jednowładczej, lecz wielki głód w Nowgorodzie w czasie którego psy jadły ludzkie trupy rozrzucone po ziemi, zniewala Jarosława do ucieczki. Będąc zdaleka jeszcze on działa jednak w myśl polityki Suzdalskiej, niszczy wszystkich Nowgorodskich *bojarów*, *biryczów*, mieszczanów i t. d. to jest wszystkich ludzi rzeczypospolitej Nowgorodskiej stojących przy wolności i dawnych prawach. W owym więc wieku były: 1) stare zasady których stronnikiem był kniaź Mścisław, zachowawcze t. j. podział na dzielnice i na różne niezależne księstwa jak było dawniej bez spójni i jedności; oraz 2) zasady Suzdalskie samowładne, jedynowładcze, centralizacyjne i despotyczne; te ostatnie zdawały się w Rosyi tryumfować.

Kniaź Mścisław dowiedziawszy się o tem znowu w r. 1216 powraca do Nowgorodu; kniaź Jarosław mieszkał wtedy nie w Nowgorodzie lecz w Torżku i tamże trzymał pod strażą do dwóch tysięcy Nowgorodzkich mieszczan stronników dawnej polityki; a działając z całą namiętną dzikością, właściwą polityce Suzdalskiej jednych powiązał, drugich zrabował a ich majątki oddał swojej drużynie i swym sprzymierzeńcom. Biedni Nowgorodzanie popadłszy w ręce Suzdalskiego kniazia albo pomarli z głodu, albo zostali potem rozpędzeni i przesiedleni do innych dalszych krajów.

Kniaź Mścisław jako wróg Suzdalskich zasad zebrawszy Nowgorodców wystąpił przeciw Jarosławowi; stanąwszy przy rzece Chołochotnie, gdzie Mścisław miał z sobą sprzymierzeńców kniaziów Rościsławiczów, posłał do kniazia Jarosława żądając porozumienia się, ale na próżno. Puściwszy się przez Twer popalili dzielnice, włości, poniszczywszy lud i jego dobytek. Ale i Suzdalska strona także uzbroiła się. Synowie Wsewołoda zebrali ogromne wojska tak z samej dzielnicy Suzdalskiej jak i z innych sąsiednich wystąpili naprzeciw: zawrzała wojna w imie dwóch idei, dwóch zasad i poszli jak mówi ruski kronikarz synowie na ojców, bracia na braci, raby t. j. niewolnicy na panów i właścicieli! Kniaziowie Jarosław, Jurii z braćmi stali przy rzece Kzie a kniaź Mścisław, Włodzimierz z Nowgorodcami około miasta Juriewa. W tych walkach brali udział i Rościsławicze. Synowie Wsewołoda t. j. partya Suzdalska tak była pewną wygranej, że już zawczasu podzielili się całą Rosyą: kniaź Jurii brał sobie Władymirskie i Rostowskie dzielnice: Kniaź Jarosław brał Nowgorod; kniaź Swiatosław brał Smoleńsk; a Kijów jako miasto nie będzie już w Rosyi za zgodą wszystkich oddawano kniaziom Czernihowskim. Tak więc już w początkach XIII wieku sami *rosyjscy Kniaziowie nawet nie marzą już o Kijowie, ani się nawet starają o niego* uważając go za obcy kraj!

Bardzo to ważne zjawisko! Sami ruscy kniaziowie, których było największem usiłowaniem utrzymywać jednocześnie Ruś i Rosyę w pewnym ze sobą politycznym związku, przynajmniej za pomocą rządów i władzy owi ruscy kniaziowie dążący do jednowładztwa lub *samoderżawia* a więc do opanowania jak najobszerniejszych krajów już w pierwszych latach XIII wieku nawet nie marzą ni o Kijowie, ani o Rusi tak, że już w tej tak odległej epoce sami Kniaziowie uroczyście, całą powagę swej władzy przyznali, że Ruś i Rosya, to jest kraje Kijowskie a kraje Suzdalskie Nowgorodzkie i inne na północy, *stanowią dwa oddzielne, samoistne, odmienne: żadnego nie mające ani podobieństwa ani związku, państwa*! Że taka różnica już w XIII wieku była im wszystkim wiadomą; *że więc już wtedy Ruś nie znaczyła to samo co Rosya*, nawet na zewnątrz ze stanowiska politycznego!

Jeśli więc dzisiaj Rusini tak w Kijowie jak w Połtawie, Czernihowie i w Charkowie za naszych czasów zmierzają do tego, by się *odłączyć od Rosyi; to ta myśl była odwieczną*, tak że w wieku XIII ten rozdział koleją samych historycznych wypadków już się był ustanowił, w przekonaniu samychże panujących kniaziów ruskich, najbardziej w tej sprawie interesowanych!

Po tylu wiekach, jakże więc smieszne dziś nam się wydają starania Rosyi około obrusienia Podola, Wołynia, Ukrainy, to jest tych krajów, które w moskiewskich kronikach nazwane są Rusią? Jeżeli w wieku XIII nie miały one żadnego z Rosyą stosunku, a potem złączona z Polską jako swoi z swoimi, równi z równymi i wolni z wolnymi, przesiąkłe polską krwią, duchem, polskiemi instytucyami, wcieliły się w Polskę do tego stopnia, że mowa ludu całego tych krajów jest tylko narzeczem polskiej mowy; to jakiż stosunek tych krajów czyli jak dziś mówimy zabranych naszych prowincyj może być dziś z Rosyą?

Wracając jednak do rzeczy, kończymy, że strona Suzdalska to jest kniaziowe Wsewołodowicze podzieliwszy się dzielnicami, stanęli z kniaziami Rościsławiczami do boju, zawczasu już marząc o wygranej bitwie, lecz byli zbici do szczętu! Jarosław i Jurii byli w rozpaczy, uciekłszy do Perejesławia zastali tam Nowgorodców i Smoleńszczanów, którzy tam byli zebrani w celach handlowych; kazali ich okuć w kajdany, powrzucać do jamy, gdzie oni poginęli do szczętu!

Tak więc kniaź Mścisław czyli strona wroga Suzdalców otrzymała tym razem zupełny tryumf.

W tym czasie występują kniaziowie Razańscy biją się, rżną się: sześciu braci swoich zaprosiwszy podstępnie do namiotu na ucztę, na śmierć zabili. Kniaź Mscisław otrzymawszy w r. 1217 tak wielki tryumf, mógłby w Rosyi olbrzymi uczynić przewrót, ale czy nie chciał, czy nie uważał za potrzebne, powrócił do Kijowa zostawiwszy w Nowgorodzie żonę i syna swego Wasyla. Potem zabiera go, przysyła innego tam syna kniazia Wsewołoda, który siadłszy na Nowgorodzkim tronie miał wielkie zatargi z możnym, bogatym i bardzo silnie rozwiniętym mieszczańskim żywiołem. Nowgorodcy mieszczanie, jak mówiliśmy przedtem, byli zmienni, butni, skłonni do kija i bitwy, za najmniejszym powodem; wzwyczajeni do swobód i wolności nie bardzo zważali na kniaziów, tak, że wypędzili i tego kniazia. Następnie wdarli się na tron ich znowu kniaziowie Suzdalscy, lecz nie na długo; rzeczpospolita Nowgorodzka i ich wypędzała. Nie tylko kniaziowie zmieniają się u nich co chwila, lecz i prawosławne duchowieństwo, tak w tymże czasie chcieli oni ubić archieraja swego Arsenia, domowe zatargi, kłótnie, napady, rabunki a nawet zabójstwa bądź swoich posadników, bądź tysiackich powtarzają się ciągle. Władza u nich i wcałej ówczesnej Rosyi nie miała żadnego poszanowania; było to zapewne następstwem tego historycznego wypadku, że rząd i władza ujęta przez obcych przybyłych z za morza Rusinów były w ich oczach czemś wstrętnem, obcem i niecierpianem! Ztąd tyle krwi przelewu, tyle zaburzeń, które od pierwszej chwili przybycia z za morza Rusinów przez tyle wieków tradycyjnie powtarzały się.

Kniaziowie Suzdalscy wzmagają się znowu, rozszerzają posiadłości swoje po Wołdze, biją się z Bołgarami, Mordwą, Połowcami i opanowują je. Tak więc despotyczna i samowładna partya, nierównie szczęśliwsze wywiera następstwa i wpływy w dzielnicach nie słowiańskich, lecz w azyatyckich i tatarskich, te to azyatyckie plemiona wzmagają jej siłę, rozszerzają jej krańce, tak, że ostateczny jej tryumf zawdzięcza ona Tatarom! I rzeczywiście! następuje rok 1229, w którym wychodzą na scenę Mongoli albo Tatarzy.

Wystąpienie na scenę Tatarów nie było w Rosyi nowością, plemiona ich pod różnemi nazwami zamieszkiwały Rosyę od wieków przedhistorycznych, przedtradycyjnych. W r. 1229 Połowcy pędzeni Tatarami, przybyli do Bołgarów dla schronienia się. Nastał słynny Batyj, wszedł do Rosyi, gdzie od wieków mieszkały pokrewne mu plemiona Bołgary, Połowcy, Czarne kłobuki itd. Bołgary udali się do kniazia Juria, władcy Suzdalskiego, prosząc go o schronienie. Kniaź Suzdalski, przedstawiciel partyi jedynowładztwa i despotyzmu, wzbudza sympatyę w azyatyckiem plemieniu; poruszony ich losem oddaje im obszary ziemi po Wołdze. Tatarzy zjawiają się naprzód w dzielnicy Razańskiej, gdzie prawdopodobnie najwięcej mieszkało azyatyckich ludów. Batyj posłał do kniaziów Razańskich, żądając dziesięciny. Kniaź Jurii z kniaziami Muromskim i Prońskim zchodzą się wraz z Tatarami w Woroneżu. Tatarzy osadzają naprzód Razań, palą go, wycinają mieszkańców, zabijają kniazia Juria i jego żonę; idą do Kołomny, tu czekał ich syn Juria; Wsewołod i Roman Ingwarewicz byli pobici, Roman był zabity, a Wsewołod uciekł do miasta Władymira. Tatarzy posuwali się dalej zabrali Moskwę, schwycili kniazia Włodzimirza Juriewicza i udali się do miasta Władymira, tej stolicy Suzdalskiego stronnictwa. Batyj opanował Władymir, zabija kniazia Wsewołoda, pali cerkwie, gdzie się schronili mieszkańcy i żona kniazia; wszyscy poginęli uduszeni dymem. Ztąd Tatarzy udali się do miast Rostowa, i Jarosławia, inne oddziały na Wołgę, zabrali Perejasław, Juriew, Dmitrów, Wołokołomsk, Twer itd.

Kniaź Jurii w r. 1238 wystąpił do wojny; Tatarzy ubili go, wzięli do niewoli kniazia Wasylka Konstantynowicza, ubili kniazia Rostowskiego i poszli na Nowgorod, lecz wróciwszy się z drogi udali się na południe, wzięli miasto Kozelsk, gdzie był kniaź Wasyl Olgowicz a ztąd Batyj udał się na Połowieckie stepy. W r. 1239 znowu Tatarzy zjawiają się w Rosyi, biorą Mordwę i wszystkie miasta po rzece Klaźmie, potem zwrócili się na południe spalili Perejasław, potem Czernichów, nakoniec ruszyli na Kijów.

Tak więc z Rosyi z tej dzikiej, zimnej, ponurej, strasznej krainy szła klęska jakby w postaci śmiertelnego widma, zbliżając się ciągle w strony Kijowa i Polski!

Jest w tem zdarzeniu coś dziwnie wstrząsającego, najdziksze straszydło, najpiekielniejsze zjawisko przybywa do nas z granicy Rosyi, która nieraz nam jeszcze przysyłać będzie najobrzydliwsze potwory z trucizną i jadem, aby powoli, znienacka, niespodziewanie, zadać nam rany śmiertelne, a potem nas połknąć.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Teatr. Dziś w sobotę dnia 19 lutego, na dochód Alberta E k e r a, po raz pierwszy, dramat w 5 aktach, a 8 obrazach, przez Adolfa D'Ennery, przełożył dla sceny krakowskiej Zygmunt Przybylski: *Cartouche czyli Banda Opryszków.* Jutro w niedzielę dnia 20 lutego, po raz drugi toż samo. Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 18go lutego pochmurno, po południu i wieczorem deszcz; termometr od + 0·8 doszedł do + 4·8 C. Barometr spada; dnia 19 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 733·9 millimetrów, termometru + 1·6 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 20 lutego: Śgo Leona papieża; w poniedziałek dnia 21 lutego: Śej Eleonory panny.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 11go Lutego do 18 Lutego 1876 roku.

Konieczna Maria, przy familii, lat 14, na suchoty; Polak Antonina, żona drukarza, lat 39, na suchoty; Masłowska Maria, żona zegarmistrza, obyw. m. Kr., lat 62, na raka wątroby; Bazela Jan, stangret, lat 53, na tyfus; Goraczewski Maksymilian, szewc, lat 20, na ospę; Kożlak Tomasz, stróż domu, lat 50, na suchoty; Kloc Józef, wyrobnik, lat 18, na suchoty; Malkiewicz Julia, żona tapicera, lat 55, na wyniszczenie; Witkiewicz Emilia, żona ślusarza, lat 34, na zapalenie nerek; Pasternak Wojciech, wyrobnik, lat 42, do szpitala konający przywieziony; Płaczkowski Feliks, czeladnik piekarski, lat 56, na zapalenie nerek przewłoczne; Budek Regina, żona cieśli, lat 58, na zapalenie nerek przewłoczne; Rosz Teresa, służąca, lat 32, na zapal. płuc; Pasierbkowa Agnieszka, uboga, lat 35, na suchoty; Doliński Stanisław, były kuchmistrz, lat 86, na uwiąd starczy; Zawadzka Tekla, wyrobnica, lat 70, na suchoty; Bankin Salomon, przy rodzinie, lat 73, na niedokrewność; Mayer Józef, stręczyciel, lat 60, na apoplexia cerebri; Deiches Süssel, kupiec, lat 62, na zapal. płuc; Nichthauser Berta, córka stręczyciela, lat 13, na dur brzuszny; Fischelberg Izaak, wyrobnik, lat 45, na padaczkę.

Oprócz tego dzieci do lat 5ciu zmarło 17, mianowicie: na błonicę 1, na brak sił żywotnych 1, na zapal. płuc 3, na ostry nieżyt jelit 3, na ospę 5, na Craniotomia 1, na błoninę gardła i krtani 1, na grupę 1, na zołzy ogólne 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 19go lutego.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 21 lutego: Walentego Zaremby o ciężkie uszkodzenie ciała; Benedykta Pęcaka o kradzież; Maryanny Szewczyńskiej o kradzież; Jędrzeja Zająca o kradzież; Kaspra Synowicza o ciężkie uszkodzenie ciała; Jędrzeja Gąski o ciężkie uszkodzenie ciała; Michała Piechy o ciężkie uszkodzenie ciała; Reginy Ćwiskolowej o ciężkie uszkodzenie ciała. *We wtorek d. 22 lutego:* Jana Stolarczyka o gwałt publiczny, Amalii Muszyńskiej, Antoniego i Jana Piątkowskich o gwałt publiczny; Franciszka Szepsa o kradzież; Józefa Jandy o ciężkie uszkodzenie ciała; Franciszka Ostrowskiego, Samuela i Gustawa Slongów o kradzież; Chai Randy o gwałt publiczny; Wincentego Pollaka o kradzież; Antoniny Jaglasz o kradzież. *We środę d. 23 lutego:* Jakóba Króla o kradzież; Józefy Moskalskiej o oszustwo; Maryanny Herczyk i Maryanny Batysowej o kradzież; Jędrzeja Greleckiego o kradzież; Józefa Kusa o gwałt publiczny; Michała Mrożka i Katarzyny Naglik o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Karola i Michała Franków o kradzież; Mikołaja Feledyna o ciężkie uszkodzenie ciała. *We czwartek d. 24 lutego:* Izaaka Wachtla o oszustwo; Tomasza Trącimąki o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Krasnego o kradzież; Walentego Klisza o kradzież; Jakóba Bały i Jana Ptaka o kradzież; Franciszka Olmana o kradzież; Macieja Meusa o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Gądka o gwałt publiczny; Józefa Musiały o ciężkie uszkodzenie ciała; Franciszka Gorzałkowskiego o przeniewierzenie. *W piątek d. 25 lutego:* Jana Nowickiego i Julii Nalepowy o dwużeństwo; Zofii Nadrowej o kradzież; Jana Pacaka, Michała Szewczykiewicza i Judka Rosnera o kradzież; Jana Bogackiego o kradzież; Barbary Łabusiowej i wspólników o oszustwo; Jana Makomackiego o kradzież; Gabryela Sachy o kradzież; Jana Zbika o kradzież. *W sobotę d. 25 lutego:* rozpraw nie ma

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O reprezentacyi przemysłu w Izbach handlowo-przemysłowych.

W Izbie handlowo-przemysłowej lwowskiej poruszono kwestyę, czy w instytucyi tej przemysł, stosownie do potrzeb krajowych, znajduje wystarczającą reprezentacyą i postawiono wniosek zmiany statutu zmierzający do takiego powiększenia liczby reprezentantów przemysłu, żeby się zrównała z liczbą reprezentantów handlu.

Izba handlowa lwowska czerpie powody do pomienionego wniosku ze świeżego i smutnego doświadczenia, zdaje się więc mieć za sobą faktyczne dowody potrzeby powiększenia liczby reprezentantów przemysłu w swem łonie.

W obrębie Izby handlowej krakowskiej potrzeba powiększenia liczby reprezentantów poruszoną dotąd nie została, może jedynie dla tego, że w jednym z członków tej Izby posiada przemysł bardzo gorliwego obrońcę. Uchyla więc tu poniekąd potrzebę powiększenia liczby reprezentantów przemysłu wpływ obecnie w jej składzie znajdującej się osobistości. W z a s a d z i e jednak reforma taka byłaby pożądaną. Nie tylko bowiem nie ma pewności, ażeby się zawsze w składzie Izby handlowej znalazła osobistość dosyć wpływowa, którąby o środki do rozwoju handlowego służące starać się umiała, ale nawet sama szczupłość rezultatów osiągniętych dotychczas w interesie przemysłu przez Izbę handlową krakowską dowodzić się zdaje, że skutki jej zabiegów byłyby może silniejsze, gdyby zabiegi te wychodziły z rzeczywistej reprezentacyi bezpośrednio w tem interesowanego przemysłu. W kraju, w którym handel przez tak długi czas opierał się prawie wyłącznie na sprowadzaniu obcych towarów, interes jego, o ile pragnie utrzymać dotychczasowe swe stosunki, może często pozostawać w sprzeczności z zabiegami dążącemi do rozwinięcia miejscowego przemysłu. Chociaż więc po reprezentantach handlu w Izbie handlowej spodziewać się nie można, żeby dążności powstającego przemysłu miejscowego w jednostronnym interesie handlu tłumili, to jednak nie można też znowu oczekiwać od nich rozwinięcia wielkiej gorliwości w tym kierunku. Wpływ Izby handlowej na rozwój przemysłu miejscowego może być bardzo rozległym, począwszy od środków zabezpieczenia mu należytego kredytu, aż do zmian w samym handlu, zastosowanych do wzrostu miejscowego przemysłu. Z tych więc przyczyn musimy się w zasadzie oświadczyć za potrzebą reform w Izbach handlowo-przemysłowych w kierunku wyrównania liczby członków reprezentujących interes przemysłu z liczbą reprezentantów handlu. Uważamy nawet, że nie wypada, jak we Lwowie, oczekiwać dopiero smutnych wypadków, któreby o potrzebie przedsięwzięcia stosownych reform pouczały.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego

ostrzega gospodarzy, że fałszowanie nasienia koniczyny czerwonej, szwedzkiej i białej, tudzież nasienia lucerny przybrało teraz groźne dla nabywców i rolnictwa rozmiary. W próbkach koniczów nadsyłanych tego roku z Włoch i Węgier znajduje się znaczna ilość krzemiennego żwiru, fabrycznie do wielkości i łudzącego podobieństwa ziarna koniczyny obrobionego, a chemicznie zabarwionego. W nasieniu lucerny dostrzeżono zaledwie 1/4 prawdziwego nasienia, resztę stanowią zabarwione fabryczne krzemyczki i inne do lucerny podobne nasiona.

Że te oszustwa zagrażają wielce rolnictwu, dowodzi odezwa Ministerstwa roln. do Komitetu z 25go stycznia r. b. L. 376. Do tej odezwy dołączyło Ministerstwo Nr 1 tygodnika „*Oesterreichisches Landw. Wochenblatt*“ z b. r., w którym prof. Dr Nobbe z Tharand obszernie poucza, że od lat kilku powzięte podejrzenia, iż i w Czechach podobna fabryka żwiru krzemykowego istnieć musi, sprawdził teraz po wielu ostrożnych zabiegach. Otrzymał nawet za zręcznem pośrednictwem 5 odmian takich krzemyków po 100 gram., z oznaczeniem ceny tego bardzo starannie obrobionego i stosownie a różnie zabarwionego produktu. Doszedł go oraz list oszusta, producenta, w którym go naiwnie przeprasza, że żądanych od niego po 1/4 cetn. owych odmian nateraz dostarczyć nie jest w stanie, z powodu trudności fabrykacyi i opilstwa zręcznego fabrykanta. Szanowny ten przemysł kwitnął do ostatnich czasów o milę od Pragi.

Peszt 16go lutego. *(Targ zbożowy.)*

Dowóz i chęć kupna pszenicy nie wielkie, ceny bez zminny. Ceny żyta, jęczmienia, owsa i kukurudza stałe.

Płacono za pszenicę na 72 kilogr. od 9·40 do 9·60, na 78 kilogr. od 10·45 do 10·55; żyto 70 do 72 kil. po 7·15 do 7·35 jęczmień 62 do 63 kilogr. po 6·70 do 8·20, owies 41 do 43 kilogu po 7·67 do 8·—; kukurudzę po 4·40 do 4·50, proso po 4·80 do 5·20, spirytus po 24·— za 100 litrów.

Wrocław 16go lutego.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·50 mark; żyto na 200 f. po 16·25 m.; owies na 200 f. po 17·60 mark; rzepak za 200 f. brutto po 30 mark; olej po 67 m.; spirytus w miejscu na 100 Trallesa po 41 mark, na luty i marzec po 44·50 mark.

Przyjechali do Krakowa od 17 do 18go lutego.

HOTEL SASKI: Kazimierz Skrzyński z Galicyi X. Edmund Radziwiłł, X. Kazimierz Jagielski i Floryan Stablewski z Poznańskiego, hr. Jerzy Dunin Borkowski wł. dóbr z Galicyi, hr. Aniela Rzyszewska właśc. dóbr z Wołynia, Jakób Schwarz z Wiednia, Franciszek Masłow z Kongresówki, Ludwik Dembiński i Jan Dembiński ob. z Kongresówki, Alfred Kiernicki ob. z Galicyi, Mikołaj Nauhaus z Kongresówki, Antoni Günther wł. d. z Galicyi, Marya Skrzyńska wł. d. z Galicyi; Wincenty hr. Orłowski właśc. dóbr ze Lwowa, książę Witold Czetwertyński z Warszawy, Jan Wężyk z Kongresówki, Dr Antoni Rymarkiewicz wł. dóbr z Poznańskiego, Stanisław Morawski wł. d. z Poznańskiego, Henryk Redlich z Warszawy, Dr Julian Kulski z Kongresówki.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: X. Józef Sobczyński proboszcz z Miechowa, Honorata Marcinkowska ob. z Miechowa, Maksymilian Rutkowski właśc. dóbr z familią z Kongresówki, Zofia Manynowa ob. z Kongresówki, Hilary Lewicki ze Lwowa, Władysław Majewski z Kongresówki, Konstanty Gabryelski z Czerczyt, Leonard Hoffman obyw. z Warszawy, Alfred Kawski obyw. ze Lwowa, Franciszek Bielański ob. z Kongresówki, Maksymilian Dzięgielewski z żoną wł. d. z Ochodzy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 17 lutego. Zapowiedziany na jutro bal dworski został odwołany z powodu niebezpiecznego stanu W. Ks. Maryi Mikołajewnej (hr. Strogonowej, niegdyś księżnej Leuchtenberskiej).

Paryż 16 lutego. W skutku ubliżających wyrażeń dla ks. Décazes na zgromadzeniach wyborczych, przedsięwzięte zostały kroki sądowe.

Rzym 17 lutego. D. 15 b. m. podpisaną została umowa względem sprzedaży kolei południowo-włoskich. Handel dowozowy Włoch wyniósł w 1875 r. 1,215 milionów, wywozowy zaś 1,057 milionów. W porównaniu z rokiem 1874 wykazał się co do pierwszego ubytek 89½ milionów, a co do drugiego przybytek 71 milionów, co odpowiada polepszeniu blizko o 161 milionów.

Madryt 17 lutego. K r ó l przybył do Vitoryi a jutro udaje się do Durango i Vergary dla objęcia dowództwa nad wojskiem. Szefem głównego sztabu jest jenerał Q u e s a d a. Działa wojsk królewskich zburzyły kościół na przedmieściu Estelli. Junta karlistowska zamierza ujść z archiwami w góry Amezenas. Jenerał T a s s a r a zdobył warownię Arandigoyen i postąpił ku Villatucerta. Urzędownie donoszą, że Karliści w Penaplata w Nawarze, już na ziemi francuskiej, zabili kapitana francuskiego i że jenerał Pourcet wysłał baterye artyleryi ku Penaplata.

Dubrownik 17 lutego. Dowódzcy powstania w Bośnii i Hercegowinie zapytawszy poprzednio w Cetyni, oświadczyli w memoryale do mocarstw, że nie mogą uważać reform objętych w ostatnich iradach tureckich za szczere i nie mogą wrócić pod jarzmo tureckie.

Konstantynopol 17 lutego. Na giełdzie obiegała wieść uwierzytelniona, że rząd zajmuje się wypracowaniem projektu, wedle którego niektóre dochody mają być użyte na wypłatę wszystkich kuponów. Komisya, do której ma być powołanych kilka znakomitszych osób z Galaty, czuwać ma nad przelewaniem tych dochodów do banku ottomańskiego, któryby miał sobie powierzoną wypłatę kuponów.

Obie Izby wiedeńskiej Rady państwa odbyły wczoraj posiedzenia. W Izbie deputowanych wniósł minister spraw wewnętrznych bar. L a s s e r, który już wyzdrowiał i był obecnym na posiedzeniu, projekt ustawy zezwalającej na udzielenie kredytu dodatkowego 700,000 złr. na zapomogi dla gmin galicyjskich, którym grozi w tym roku głód i nędza. Na wniosek dep. G r o c h o l s k i e g o przydzielono to przedłożenie wydziałowi budżetowemu do sprawozdania. Rząd pragnie, aby przedmiot ten przyszedł pod obrady jeszcze przed odroczeniem Rady państwa, co jest rzeczą bardzo naturalną, jeżeli pomoc ma przyjść w porę i istotnie złemu zaradzić. Gdyby ją odroczono do czerwca, natenczas cały projekt byłby zbytecznym. Według doniesień dzienników wiedeńskich, kredyt rzeczony ma być w ten sposób użytym, iż 200,000 złr. rozdane zostaną jako zapomogi niezwrotne, a 500,000 złr. jako pożyczki bezprocentowe.

W wydziale kolei żelaznych fuzya kolei galicyjskich była przedmiotem żywej dyskusyi. Przyjęto wnioski podkomitetu, według których kolej Tarnowno-Leluchowska wyłączoną być ma z projektu fuzyi. Dep. J a w o r s k i wnioski swoje cofnął. *Gazeta Narodowa* donosi, że Koło polskie uchwaliło głosować w Izbie przeciw odnośnemu projektowi rządowemu.

Już wszystkie kluby wiernokonstytucyjne zgodziły się na projekt organizacyi stronnictwa wypracowany przez delegatów. Klub postępowy nalega teraz, aby jeszcze przed odroczeniem Rady państwa odbyło się wspólne posiedzenie klubów w sprawie węgierskiej, lecz dotychczas nic nie wiadomo, czy i kiedy się odbędzie.

Dzienniki warszawskie zajmują się obecnie nową organizacyą sądową ze względu na wybory, albowiem wójci gmin mają nietylko sposobność zostania wybranymi, ale nadto poniekąd prawo wirilne; większa zaś część ich nie umie czytać i pisać. Inaczej było, gdy wójtami byli właściciele ziemscy i dzierżawcy, albo wyznaczani przez nich zastępcy. Także wielki udział w wyborach pisarzów gminnych nie daje rękojmi na przyszłość co do składu sądów.

Sejm pruski rozpoczął na posiedzeniu onegdajszem obrady nad budżetem w drugiem czytaniu. Sprawozdanie, które doszło nas dopiero w części, nie przedstawia nic ani ważniejszego ani ciekawszego.

W kilka dni po pojawieniu się broszury o procesie hr. A r n i m a p. t.: *Pro nihilo* pisaliśmy z okoliczności skonfiskowania tej broszury przez prokuratoryę pruską, że dwa ztąd wyniknąć mogą procesy: jeden przebiw broszurze z zastósowaniem takiego samego postępowania sądowego jak przeciw *Czasowi*, drugi przeciw hr. Arnimowi jako domniemanemu autorowi broszury. Stwierdza się to najzupełniej: przeciw broszurze już zapadł wyrok; przeciw hr. Arnimowi zaś wytoczył, jak dziś donoszą dzienniki niemieckie, berliński sąd do spraw politycznych śledztwo o z d r a d ę s t a n u, a to z powodu ogłoszonych w broszurze dokumentów. Przypuszczają, nawet, że co telegram rzymski niedawno donosił o wręczeniu hr. Arnimowi wyroku przez sądy włoskie, nie odnosiło się do wyroku z pierwszego procesu, lecz do zapozwu w nowym procesie. Prawdopodobnie będzie tu zastosowany paragraf 92 kodeksu karnego, który brzmi jak następuje: „Kto rozmyślnie udziela rządowi obcemu lub publicznie ogłasza tajemnice stanu lub plany forteczne, lub takie dokumenty, akta i wiadomości, o których mu wiadomo, że dobro Rzeszy niemieckiej lub którego z państw związkowych wymaga zachowania ich tajemnicy, lub kto poruczony sobie przez Rzeszę niemiecką czy też przez które z państw związkowych interes państwowy z innym rządem poprowadzi na niekorzyść państwa poruczającego, karany będzie kaźnią nie niżej dwóch lat. Jeśli zachodzą okoliczności łagodzące, kara zamieniona być może na twierdzę nie niżej sześciu miesięcy. Nadto sąd orzec może w chwili wytoczenia procesu sekwestracyę majątku osoby obwinionej.“

Jutro w niedzielę odbywać się będą we Francyi wybory deputowanych. Otwarcie Izby naznaczone na d. 3go marca. *Patrie* zostająca pod wpływem Buffeta pisze: Zaraz za zebraniem się Izb oczekiwać można ważnych wypadków. Odczytanem będzie przed Izbami konstytuującemi orędzie Mac-Mahona, a Buffet powtórzy swoje oświadczenia z d. 12 marca 1875 i zażąda za to wotum zaufania. Zmiany w gabinecie nastąpić mają w każdym razie w drugiej połowie marca. Na tem musimy — dodaje *Patrie* — poprzestać. Ze słów tych należałoby wnosić, iż Buffet liczy na zwycięstwo, i że jeśliby je otrzymał, Say ze swoimi przyjaciółmi musiałby z gabinetu wystąpić. Cierpiany on jest w nim dla tego tylko, że nie chciano przez rozbicie gabinetu przed wyborami zaostrzać niezgody w łonie rządu. Powszechnie jednak twierdzono od dawna, że pamiętny manifest Mac-Mahona o zgodności członków gabinetu miał tylko posłużyć dla przedłużenia żywotu gabinetu do czasu ukończenia wyborów.

Siły Don Carlosa zgromadzone są na teraz w samej tylko Nawarze, gdzie mogą się czas jakiś trzymać jeszcze w górach. Wszelako odcięte od związku z morzem, pozbawione zostały dostaw niezbędnych. Jeżeli można wierzyć doniesieniom madryckim, junta ziem Baskich zamierza zwołać zgromadzenie narodowe, aby to orzekło, czy należy rozpocząć układy z rządem madryckim. Zapewne Don Carlos nie chce brać na siebie odpowiedzialności co do dalszego prowadzenia wojny. Nie można też przypuścić, aby Karliści mogli jeszcze myśleć o odzyskaniu dawnych stanowisk, skoro straciwszy jeszcze w lecie linię Ebro, coraz bardziej ustępują. Powstanie ich rozpościerające się od Kastylii do Gallicyi, obejmowało całą północno-wschodnią część półwyspu; dziś zaś ograniczone do małego górskiego kraiku, niezdolnego nawet wyżywić armii. Król Alfons pojechał do armii Morionesa. Nie jest to dla niego stósowna rola brać osobisty udział w wojnie domowej.

Margr. Salisbury, minister indyjski, wypowiedział d. 16 b. m. na uczcie bardzo wyraźnie, że utrzymanie Indyj i dróg do tego kraju wiodących jest najważniejszym interesem Anglii, dla którego wszystko gotowa poświęcić, oraz, że lud angielski niczem nie dałby się zastraszyć, gdyby mu przyszło bronić handlowych interesów państwa, ani też nie pozwoliłby naruszać praw Anglii. Na tem też oparł minister konieczność nabycia akcyj przekopu Sueskiego. Treść tej mowy dobitnie wskazuje, że Anglia może wiele pozwolić w Europie, byle zostawiono nietkniętemi jej stosunki azyatyckie. Zdaje się, że tej zasady trzyma się też gabinet St. James wobec kwestyi wschodniej, poparłszy żądania trzech cesarstw, a tylko zwrócił oczy na Egipt, żeby bronić dróg do Indyj.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 19 lutego, godz. 11 rano. Od wczoraj popołudniu woda w głównem korycie Dunaju i w kanale Dunajskim ciągle się podnosi. Grobla strzegąca brzegów w pobliżu Freidenau przerwana. Woda głównego koryta Dunaju wystąpiła przy moście „Reichsbrücke“ mniej więcej o jedną stopę ponad brzegi. Budynek żeglugi parowej i Prater aż do rotundy stoją pod wodą, tudzież niżej położone ulice drugiego, trzeciego i dziewiątego okręgu, gdzie woda już wczoraj wieczór dostała się do piwnic. Erdberg cały pod wodą. Dziś rano woda wznosi się nieznacznie; niebezpieczeństwo jednak większego zalewu jeszcze nie ustąpiło.

Wiedeń 19 lutego, godz. 12½. Biuletyn poranny komitetu wylewu jest taki: Cały Erdberg i niższa część Prateru wraz z Freidenau, tudzież niżej położone ulice Leopoldstadt i Rossau zalane. Gdy Dunaj poniżej Klosterneuburgu nie jest jeszcze wolny od lodu, a z drugiej strony gdy w okolicach górnego Dunaju woda nagle wznosi się, obawa jest zwiększona. Oddziały pionierów z Linzu i Pressburga zostały wezwane.

Wiedeń 19 lutego godz. 2½. Grobla tamująca wylew u głównego koryta Dunaju dziś przed południem w trzech miejscach przerwaną została natarczywym napływem wód; w kanale Dunajskim utworzył się w najbardziej zagrożonem miejscu w Erdberg zator lodu na 400 metrów długości, co zmniejszyło niebezpieczeństwo. Dotychczas 240 osób niemających przytułku pomieszczono. Cesarz i cesarzewicz Rudolf oglądali zalane przestrzenie.

Praga 19 lutego. Mołdawa, Wełtawa, Brna, Luźnica wystąpiły. Mołdawa zatopiła niżej położone ulice Starego Miasta; Józefów, Mała Strona, część wysp na Mołdawie, nowe budynki na wybrzeżu stoją pod wodą. Woda ciągle przybywa. W Dzieczynie stan wody na Elbie jest 6 metrów ponad zero.

Praga 19 lutego. Od przedpołudnia woda opada i najgroźniejsza obawa zdaje się, że przeminęła.

Praga 19 lutego. Woda w nocy na nowo przybyła. Wylew przybrał większe rozmiary. Wszystkie niżej położone ulice i place w pobliżu brzegów stoją pod wodą. Nad Brnią, Elbą, dolną Mołdawą wiele wsi zalanych i mosty pozrywane.

Monachium 18 lutego. Jak się dowiaduje *Süddeutsche Presse*, przezes Izby bar. O w zamierza odmówić przyjęcia ponownego wyboru swego. Ze strony katolików chcą wybrać prezesem dotychczasowego wiceprezesa K u r z a, radcę sądu apelacyjnego.

Paryż 19 lutego. Żerant dziennika *République française* skazany został za obrazę B u f f e t a na miesiąc więzienia i 2000 franków grzywny.

Madryt 19 lutego. K r ó l objął dowództwo nad wojskiem. Estella ma być niebawem przez Karlistów opuszczoną. Wojsko liberalne zdobyło ostatnie baterye Karlistów zagrażające San Sebastian. Junta karlistowska z Guipuzkoi uszła do Francyi.

Londyn 18 lutego. W Izbie niższej N o r t h c o t e odpowiedział na zapytanie G o r d o n a, że można słusznie przypuścić, iż rząd turecki dopełni zobowiązania swego pod względem regularnego płacenia procentów pożyczki z r. 1855. Ustawa upoważniająca królową do przyjęcia obok innych tytułów także tytułu „Władczyni Indyj“ uchwaloną została w pierwszem czytaniu a ustawa tycząca się zmiany ustawy o okrętach kupieckich w drugiem czytaniu. John B r i g h t wybrany został w Manchester członkiem parlamentu 1561 głosami. Według doniesienia z S i n g a p o r e, schwytano trzech ludzi, którzy wzięli udział w zamordowaniu B i r c h a w Peraku. Jeden z nich przyznał się do wszystkiego i wymienił 9 wspólników.

Kursa. W i e d e ń 19 lutego, godz. 3 m. 22 po poł. Renta papierowa 68·30 — Renta srebrna 73·15 — Losy z r. 1860 111·60 — Akcye Banku Narod. 878. — Akcye kredytowe 177·70 — Londyn 114·40. — Srebro 103·15. — Napoleony 9·15½ Lombardy 115·50. Losy z r. 1864 136·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 195·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 135·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 114·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 43.— Losy tureckie 26·10. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·—. — Losy premiowe węgierskie 74·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 123·75·— Akcye kolei półn. zach. austr. 141·50. — Akcye franko-węgier. 30·— — Akcye franko-austr. 28·75. — Marki 56·60 Ruble 149·50.

Usposobienie giełdy: spokojne, stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany: pośpieszny*
Lwów odjazd: 5 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę:
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 19 Lutego

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 48½	1 50½
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 62	1 70
Talar pruski . . . . . „ 1 „	1 69	1 71
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 55	0 57
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 35	5 42
Dukat austryacki „ . . . „ 1 „	5 35	5 44
Napoleondor „ . . . „ 1 „	9 15	9 30
Półimperyał „ . . . „ 1 „	9 30	9 50
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 25	11 40
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 04	1 06
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	103 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	86 —	87 50
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	85 —	86 50
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	90 —	91 50
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	100 —	— —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Priorytety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	84 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	96 —	97 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	96 —	97 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 25	94 75
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 50	84 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 .	193 50	196 50
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200 .	135 —	137 50
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200 .	233 —	236 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.) (ruble i kop.)

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa . .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	19 —	20 50
Wiedeń 18 Lutego.		
5% zjed. dług państ. bank.	68 60	68 70
5 „ „ „ srebr.	73 60	73 70
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 —	— —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	78 75	79 25
„ „ „ galicyjskie	86 25	86 50
„ „ „ bukowińskie	85 50	86 25
„ „ „ siedmiogr.	77 —	77 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 15	99 35
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 —	97 20
4 „ galicyjskie	79 —	— —
5 „ „	85 50	86 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	100 —	100 50
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 20	93 70
7 „ „ „ „ „ „ 20	101 —	— —
6 „ „ „ „ „ „ 36	92 50	92 75
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	93 —	93 75
5 „ węgierskie listy . .	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	101 25	101 75
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	90 —	90 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	133 —	134 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 —	90 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	240 —	242 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	111 50	111 75
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	119 25	119 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	135 90	136 20
„ prem. pożyczki węg.	74 25	74 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	20 50	21 50
„ Kredytowe	163 75	164 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 25	95 75
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palfy . . .	29 50	30 —
„ „ Klary . . .	28 75	29 25
„ hr. St. Genois . . .	29 25	29 75
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ księcia Windischgraetz	23 —	23 50
„ hr. Waldstein . . .	24 —	24 50
„ hr. Keglevich . . .	14 50	15 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank. .	27 50	28 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	872 —	874 —
Zakładu kredytowego . .	177 30	177 50
Żeglugi parow. na Dunaju	358 —	360 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1825	1830
„ rządowej fr. a. . .	287 50	288 —
„ zachod. c. Elżbiety .	164 —	164 50
„ Południowej	115 10	115 —
„ Galicyjskiej	195 75	196 25
„ Czerniowieckiej . . .	135 50	136 —
„ Albrechta	— —	48 —
„ węg. półn.-wschod. .	114 —	114 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	125 —	126 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	119 —	119 50
„ Koszycko-Bogumił. .	121 —	121 50
„ Siedmiogrodzkiej .	109 50	110 —
„ Cisańskiej	212 50	213 —
„ wschodnio-węgierskiej	42 50	43 75
„ austryack. półn.-zach.	140 —	141 —
„ Franciszka Józefa .	144 25	144 75
Banku anglo-austryackiego	90 30	90 50
Zakładu Kredytowego węg.	172 75	173 25
Banku franko-austryackiego	29 —	29 25
„ franko-węgierskiego .	29 —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	52 —	53 —
„ galicyjsk. hipotecznego	234 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	76 25	76 75
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	21 75	22 25
„ Koszycko-Bogumińskiej	74 75	75 —
„ państwowa St. 500 fr.	145 25	— —
Emissya z r. 1867 .	140 50	141 —
„ południowa St. 500 fr.	107 75	108 25
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 —	99 25
„ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ w srbr. 5%	103 50	103 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	94 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	98 50	99 —
Emissya II.	96 75	97 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 40	79 60
Emissya z r. 1867 .	82 75	83 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	68 —	68 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	83 —	83 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	81 —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę . .	5 39	5 40

	płacą	żądają
Napoleondory	9 19	9 19 50
Suweryny angielskie . . .	11 53	11 58
Imperyały rosyjskie . . .	9 40	9 42
Srebro	103 25	103 35
Srebro, kupony	103 40	103 60
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	— —	— —
Lwów 18 lutego.		
Dukat holenderski . . .	5 23	5 33
„ cesarski	5 33	5 42
Półimperyał rosyjski . . .	9 33	9 45
Rubel srebrny rosyjski . .	1 55	1 65
„ papierowy	1 49	1 50
Talar pruski	1 69½	1 71
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 00	85 80
„ „ „ „ „ 4%	79 25	80 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 00	91 00
Obligi indemn. bez kuponów	86 10	86 80
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	194 —	196 —
„ „ lwowsko-czern.	135 —	137 —
„ banku hipoteczn. gal.	233 —	235 —

Warszawa 17 lut.	rub. | kop.	rub. | kop
Listy zastawne 1 seryi . .	96 40	96 70
„ „ 2 „ . . .	— —	— —
„ „ kupon . . .	0 61½	— —
„ „ nowe . . .	93 50	93 80
„ „ kupon . . .	0 76 1/18	— —
„ likwidacyjne . . .	82 85	83 15
„ „ kupon . . .	0 84 4/9	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	80 50
„ „ bydgoska	75 50	— —
„ „ terespolsk.	117 —	118 —
„ „ łódzka	100 50	101 50

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.